X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 15)
z dnia 11 lipca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 15)

11 lipca 2024 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz poseł **Urszuli Nowogórskiej**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: SK 25/23, P 5/20, SK 20/20, SK 48/22, SK 1/23, SK 36/23, SK 37/23, SK 95/22, SK 100/23;

– rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2024 r.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marzena Laskowska** – dyrektor Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji, **Piotr Czarny, Paweł Daniluk i Marcin Spyra** – eksperci z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji, **Magdalena Żychlińska i Marcin Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Bardzo serdecznie witam państwa posłów uczestniczących w posiedzeniu Komisji oraz panią dyrektor Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Marzeną Laskowską.

Porządek dzienny państwo otrzymaliście, wobec tego myślę, że możemy przystąpić do jego realizacji. Dzisiaj oczywiście oprócz zaopiniowania spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym mamy zatwierdzenie, rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2024 r. Nasi eksperci będą dzisiaj się łączyć z nami zdalnie. Pierwsza sprawa to skarga konstytucyjna SK25/23. Proszę pana mecenasa Spyrę, pana profesora o przedstawienie tej opinii. Proszę bardzo.

Ekspert z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Marcin Spyra:

Dzień dobry, Marcin Spyra, Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji. Panie przewodniczący, państwo posłowie, w sprawie SK25/23 skarżąca pozwała o odszkodowanie grupę osób na kwotę około 22 mln zł, wniosła o zabezpieczenie i sąd rzeczywiście na nieruchomościach niektórych pozwanych ustanowił hipotekę przymusową.

Następnie sąd pierwszej instancji zasądził jedynie niewielką część tej kwoty, której domagała się skarżąca od trzech pozwanych. Skarżąca złożyła apelację i w wyniku apelacji zasadniczo wyrok pierwszej instancji został utrzymany, a więc zasądzono jedynie od trzech pozwanych około 1,5 mln zł z ponad 22 mln zł, jakich pierwotnie domagała się skarżąca. I teraz to, co jest istotne z punktu widzenia skarżącej, to ona złożyła skargę kasacyjną, która przez Sąd Najwyższy została przyjęta do rozpoznania, natomiast dla niej najistotniejsza była sytuacja hipotek, które zostały ustanowione na nieruchomościach pozwanych, w tym także tych pozwanych, od których sąd zasądził tę część kwoty. Skarżąca mianowicie ma nadzieję na to, że wygra przed SN postępowanie skargi kasacyjnej, że dojdzie do ponownego postępowania przed sądami powszechnymi, gdzie będzie miała szansę te większe kwoty, których się domagała, uzyskać.

Natomiast w tym momencie uprawomocniło się orzeczenie, które zasądza te kwoty jedynie w niewielkim rozmiarze. Ono ma takie skutki dla ustanowionego zabezpieczenia, iż w chwili, w której pozwani zapłacą zasądzone kwoty, zabezpieczenie upada i hipoteka może być wykreślona z księgi wieczystej. Wobec perspektywy dalszego procesu,

ewentualności takiej w razie wygranej przed SN, skarżąca dąży do tego, żeby te hipoteki zostały utrzymane – czy raczej dążyła. Dlatego na podstawie art. 388 Kodeksu postępowania cywilnego § 4 w związku z § 1 wystąpiła o to, żeby sąd drugiej instancji wstrzymał skuteczność swojego wyroku w tej części, jaką wyrok oddala. To jest dość nietypowe zastosowanie tego przepisu. To jest przepis, który brzmi w ten sposób: Jeżeli na skutek wykonania orzeczenia stronie może być wyrządzona niepowetowana szkoda, sąd drugiej instancji na wniosek strony może wstrzymać wykonanie swojego orzeczenia do czasu ukończenia postępowania kasacyjnego. To może dotyczyć również części – to jest § 1, a § 4 mówi o sytuacji, że ten przepis § 1 stosuje się odpowiednio do wstrzymania skuteczności. I otóż skarżąca wniosła o to, żeby wstrzymać skuteczność wyroku drugiej instancji w tym zakresie, w jakim oddalił on jej roszczenie, dążąc do tego, żeby to wstrzymanie skuteczności doprowadziło do utrzymania hipotek przymusowych, które na jej rzecz zostały wpisane. Sąd drugiej instancji odmówił wstrzymania skuteczności w tym zakresie i pozwani zapłacili te kwoty, doszło do wykreślenia hipotek.

I teraz istota skargi, która została wniesiona w tej sprawie, polega na tym, iż skarżąca kwestionuje art. 388 § 4 w związku z § 1 w kilku podstawach. Mianowicie po pierwsze, w tym zakresie, w jakim ten przepis daje swobodę uznania i zdaniem skarżącej całkowitą dowolność rozstrzygnięcia. Skarżąca zwraca uwagę, że ten przepis brzmi w ten sposób, iż sąd drugiej instancji może wstrzymać wykonanie swego orzeczenia. Jej zdaniem nie ma tutaj żadnych przesłanek, którymi miałby się sąd kierować, i wobec tego jest całkowita dowolność w orzekaniu sądu w tym zakresie, co zdaniem skarżącej narusza zarówno jej prawa majątkowe, które w ten sposób zostały naruszone, jak i narusza jej prawo do sądu, zasadę równości i podnosi jeszcze szereg innych wzorców kontroli.

Po drugie, skarżąca zakwestionowała brak możliwości zaskarżenia tego rozstrzygnięcia, ale TK w tym zakresie nie nadał skardze dalszego biegu w trybie wstępnej kontroli. Po trzecie w końcu kwestionuje brak obowiązku sporządzenia uzasadnienia tego postanowienia przez sąd drugiej instancji, twierdząc, że to uniemożliwia kontrolę. A z drugiej strony, że to narusza także możliwość przewidywalności rozstrzygnięć sądu przez to, że na przyszłość nie wiadomo, jak sądy orzekają i czym się kierują, skoro nie sporządzają uzasadnień w tym zakresie. I twierdzi, że to też ma wpływ na prawidłowość postępowania, mianowicie że obowiązek sporządzenia uzasadnienia prowadzi do pewnej intelektualnej samodyscypliny sądu, który musi rzeczywiście przeanalizować daną sprawę pod kątem zwerbalizowania przesłanek, jakimi się kierował. A brak obowiązku takiego uzasadnienia prowadzi do tego, iż sąd nie ma takiej konieczności i w sumie nie wiadomo, czym się kieruje.

Skarżąca w końcu ewentualnie zaskarża art. 388 § 1 w związku z § 4 w całości. I tutaj jest kilka wątpliwości przede wszystkim natury formalnej, które prowadzą do tego, iż w tej sprawie jest propozycja wniesienia o umorzenie postępowania. Po pierwsze, ten ewentualny wniosek został źle pod względem formalnym sformułowany, praktycznie wygląda to tak, że trybunał miałby sam zadecydować, co chce robić. Tymczasem roszczenie ewentualne ma mieć bardzo konkretną budowę, ono ma być… w najszerszym zakresie należy zgłosić, po pierwsze, to roszczenie, a z ostrożności procesowej na wypadek nieuwzględnienia tego roszczenia w szerszym zakresie można wnieść roszczenia w zakresie węższym. Tutaj to jest zupełnie na odwrót sformułowane i to szersze roszczenie nie jest wskazane jako ewentualne, co jest nieprawidłowe, i nie jest prawidłowo uzasadnione, dlaczego ten przepis miałby w całości być niekonstytucyjny.

Natomiast w tym zakresie, w jakim są te częściowe wnioski, są tu dwie sprawy. Po pierwsze, skarżąca twierdzi, że nie ma żadnych przesłanek, którymi miałby się kierować sąd, i że jest całkowita dowolność ze strony sądu, w jaki sposób wyda orzeczenie. Powołuje się tutaj na to sformułowanie: sąd może wstrzymać wykonanie swojego orzeczenia. Należy zwrócić uwagę, iż zawsze należy domniemywać konstytucyjność przepisów. Obalenie tego domniemania powinno czy może wynikać po pierwsze z tego, że tego typu wykładnia prokonstytucyjna byłaby wykładnią contra legem. A po drugie, jeżeli istnieje stała, powtarzająca się linia orzeczeń, która wskazuje na istnienie wykładni innej niż wykładnia zgodna z konstytucją, należy przyjąć, że żadna z tych przesłanek nie została spełniona, że ten przepis można interpretować zgodnie z konstytucją, iż istnieją wyraźne kryteria, którymi sąd powinien się kierować. A wynikają one z pewnego systemu i aksjolo-

gii Kodeksu postępowania cywilnego i mieszczą się w prawidłowej interpretacji tego przepisu, nie jest on contra legem. Przede wszystkim ten przepis nie mógłby brzmieć w ten sposób, iż sąd drugiej instancji na wniosek strony wstrzymuje wykonanie orzeczenia. Mianowicie wyrządzenie niepowetowanej szkody nie jest jedyną… czy możliwość wyrządzenia niepowetowanej szkody, bo to jest ta przesłanka, która została zwerbalizowana – może być wyrządzona niepowetowana szkoda. Możliwość jest jednak pewnym stanem abstrakcyjnym, natomiast musimy pamiętać o tym, że jest też kwestia prawdopodobieństwa, tzn. szkoda może być wyrządzona, ale może to być mniej lub bardziej prawdopodobne.

I w końcu jest druga rzecz, którą sąd także powinien wziąć pod uwagę, mianowicie możliwość wyrządzenia niepowetowanej szkody, prawdopodobieństwo wyrządzenia niepowetowanej szkody drugiej stronie postępowania. Otóż mamy tu do czynienia z ostatecznym orzeczeniem w sprawie i obydwie strony, na rzecz których ono zostało wydane, mają prawo do tego, żeby działać w oparciu o to, jak to orzeczenie zostało sformułowane. Wstrzymanie wykonania albo skuteczności tego orzeczenia może prowadzić także do szkody tej drugiej strony, a więc sąd musi uwzględnić, po pierwsze, prawdopodobieństwo powstania szkody wnioskodawcy, prawdopodobieństwo powstania szkody po drugiej stronie w wyniku wstrzymania skuteczności albo wykonania orzeczenia, rozmiary tej szkody, dokonać wyważenia interesów i wtedy, kierując się tymi kryteriami, powinien wydać orzeczenie. Nie jest to więc orzeczenie, które sąd wydaje zupełnie dowolnie, da się skonstruować model. Co więcej, nie tylko da się, ale należy skonstruować model wykładni tego przepisu, który nie jest dowolny i wskazuje konkretne przesłanki, którymi sąd powinien się kierować, które mieszczą się w aksjologii Kodeksu cywilnego i są zgodne także z wartościami konstytucyjnymi, dlatego że każde prawo skarżącej musi być skonfrontowane także z prawami innych podmiotów, których orzeczenie w jej sprawie miałoby zapaść i w którym należy rozważyć, jakie są proporcje między tymi interesami. Zatem twierdzenie, że sąd wydaje tutaj dowolne orzeczenie, jest niezgodne z obowiązującymi zasadami wykładni i w tym zakresie TK nie może wydać wyroku w zakresie, który tak naprawdę w danym przepisie nie istnieje. Stąd w zakresie tego punktu, zarzutu, gdzie strona domaga się wydania orzeczenia w zakresie, kiedy przepis nie stanowi przesłanek i jest dowolny, należy postępowanie umorzyć ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

W zakresie braku uzasadnienia – to jest ta druga kwestia – także właściwe jest umorzenie postępowania ze względu na brak wystarczającego uzasadnienia. Skarżąca odnosi się głównie do tego, że to uzasadnienie powinno służyć do kontroli instancyjnej, ale tutaj nie ma kontroli instancyjnej tego orzeczenia, a TK nie uznał za dopuszczalne rozpoznawanie zarzutów skarżącej w odniesieniu do braku kontroli instancyjnej tego orzeczenia. Natomiast w zakresie oderwanym od problemu kontroli instancyjnej skarżąca odwołuje się głównie do wcześniejszego orzeczenia trybunału w sprawie SK 30/05, dotyczącego uzasadnienia rozstrzygnięć w zakresie dopuszczania skargi kasacyjnej, ale tu mamy niewystarczające uzasadnienie. Z tego orzeczenia SK 30/05 wynika wyraźnie, iż trybunał dopuszcza to, że są wydawane orzeczenia przez sąd w toku postępowania, które nie muszą być uzasadniane ze względu na ich wagę i nagromadzenie różnych interesów stron. Tego skarżąca nie uzasadniła w wystarczający sposób, że tutaj ta sytuacja jest analogiczna jak w poprzednim orzeczeniu, i dlatego także w tym zakresie należy wnieść o umorzenie postępowania. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie. Otwieram dyskusję. Czy są pytania do tej sprawy? Jeżeli nie ma, przystępujemy do głosowania. Jesteśmy gotowi?

Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję. Wszyscy państwo zagłosowali? Jeżeli wszyscy, to zamykam głosowanie i proszę o wyświetlenie wyników.

Głosowało 19 posłów, wszyscy za. Stanowisko zostało przyjęte pozytywnie.

Przechodzimy do sprawy o sygnaturze akt P 5/20. Pan mecenas Piotr Czarny, proszę bardzo, oddaję głos.

Ekspert z BEOS Piotr Czarny:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Muszę na wstępie stwierdzić, że stoję przed bardzo trudnym zadaniem, ponieważ pytanie prawne SN, którym będziemy za chwilę się zajmować, jest szalenie obszerne. Ono zawiera cztery strony samej sentencji, cztery punkty, a łącznie z uzasadnieniem to jest ponad 100 stron. Ja będę starał się streszczać, ale w związku z tym konieczne będą daleko idące uproszczenia. Dodam jeszcze, bo dla niektórych z państwa może to być jakaś wskazówka, że autorem tego pytania jest Kamil Zaradkiewicz występujący jako jednoosobowy skład orzekający SN.

Przechodząc już do samego meritum. Otóż w pierwszej kolejności w pytaniu prawnym zarzuty w pkt 1 skierowane są przeciwko art. 49 k.p.c., który dotyczy wyłączenia sędziego na jego żądanie na wniosek strony, jeżeli istnieje okoliczność tego rodzaju, że mogłaby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego w sprawie. Z góry powiem, że kontekst sprawy dotyczy powoływania sędziów. Przy czym, proszę państwa, jakby to powiedzieć, są znowu cztery punkty zarzutów, ale można jakby skrócić je i istotę zagadnienia przedstawić. Chodzi o sędziów powołanych na podstawie wniosku Krajowej Rady Sądownictwa, której skład został ustalony w sposób niezgodny z wymaganiami określonymi w konstytucji, ale chodzi o wymagania wynikające z wyroku TK z czerwca 2017 r. A zatem chodzi tu o poprzedni skład KRS.

W drugiej kolejności w pytaniu prawnym zakwestionowano kilka połączonych ze sobą przepisów k.p.c. Nie będę tu przywoływał wszystkich numerów przypisów, których jest pięć czy sześć, ale ten zakres został określony w ten sposób, że chodzi o sytuację, kiedy SN orzeka z udziałem sędziego tego sądu, powołanego przez prezydenta do pełnienia urzędu na wniosek KRS, teraz z kolei w składzie uznanym za zgodny z wymaganiami konstytucyjnymi. Czyli chodzi o pewien problem dotyczący sędziów powołanych po 2016 r.

Trzeci punkt ma odrębny charakter. Tutaj, zgodnie z przepisami o właściwości, jeżeli stroną postępowania jest Skarb Państwa, a jednostką organizacyjną, z której działalnością wiąże się dochodzone roszczenie, jest sąd, to jest specjalna procedura wyznaczania sądu. Natomiast w pytaniu prawnym jest zarzut pominięcia – chodzi o to, że nie ma takiej sytuacji, kiedy stronami postępowania są sędziowie określonego sądu. Ostatni zarzut dotyczy regulacji przejściowej.

I teraz króciutko, jeżeli chodzi o stan faktyczny, bo najważniejsza uwaga jest taka, że w pytaniu prawnym ustalono ten stan faktyczny w sposób bardzo skrótowy. Chodzi o to, że przed jednym z sądów okręgowych toczyło się postępowanie przeciwko dwóm sędziom sądu apelacyjnego i sprawa w wyniku apelacji trafiła do tego sądu apelacyjnego, w skład którego wchodziły te pozwane. Sąd apelacyjny w Szczecinie czy sędziowie tego sądu i sędziowie delegowani złożyli wnioski o wyłączenie ich od rozpoznawania apelacji w tej sprawie i sprawa trafiła do SN, który tylko tyle ustalił, że większość sędziów sądu apelacyjnego w Szczecinie została powołana przez prezydenta na wniosek KRS w niekonstytucyjnym składzie, a część pochodzi nawet jeszcze z czasów PRL. To jest, jak gdyby taka podstawa. I tutaj sąd motywem swojego wystąpienia czyni bardzo znany wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z listopada 2019 r. na uzasadnienie tezy, że pytanie prawne dotyczy jakby nowej kwestii, takiej, która do tej pory nie była rozstrzygnięta.

W projekcie stanowiska zawarty jest wniosek o umorzenie postępowania i jednym takim wstępnym argumentem jest argument dotyczący spełnienia tzw. przesłanki funkcjonalnej, czyli zależności rozstrzygnięcia sądu od odpowiedzi na pytanie prawne. A teza główna – to już wspomniałem – jest taka, że SN nie wyjaśnił dokładnie stanu faktycznego. Tu są różnego rodzaju okoliczności szczegółowe, bo zgodnie z orzecznictwem sądowym, żeby sędzia składał oświadczenie dotyczące wyłączenia go z rozpatrywania konkretnej sprawy, musi najpierw być wyznaczony do orzekania w tej sprawie. W tym pytaniu prawnym, chociaż ono jest bardzo rozbudowane, nie ma na ten temat mowy.

Po drugie, zgodnie z tym stanowiskiem to pytanie jest niedopuszczalne ze względu na zmiany stanu prawnego, bo od lutego 2020 r. zgodnie z nowelizacją Prawa o ustroju sądów powszechnych sprawy wyłączenia sędziego na takiej podstawie należą do właściwości Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Dodatkowo tę nową regulację stosuje się także do spraw w toku i dodam tu, że sprawa bazowa była rozpatrywana w izbie cywilnej. Wreszcie już po złożeniu pytania prawnego mieliśmy dalsze orzeczenia

TK, w szczególności chodzi o wyrok z czerwca 2020 r., z którego wynika, że nie ma podstaw do różnicowania problemu oceny prawidłowości powołania sędziego w zależności od tego, w którym okresie i na podstawie której uchwały – mówię w uproszczeniu – którego składu KRS sędzia został powołany. Po prostu mamy tu jednolite stanowisko i różnicowanie podejścia jest nieuzasadnione. Zatem to, zgodnie z dalszymi wywodami, rozstrzyga cały szereg wątpliwości sądu.

Jeśli chodzi o pkt 2, dotyczący oświadczenia sędziego, to krótko mówiąc, tam jest problem samooceny, czy z tego wynika, że sędzia jest zmuszony do dokonania samooceny przed podjęciem działań w sprawie. Tutaj jest stanowisko oparte na dosyć prostym argumencie, że nie ma wskazanego rozstrzygnięcia orzeczenia sądu, które byłoby uwarunkowane odpowiedzią trybunału. Jeżeli chodzi o różnego rodzaju działania procesowe sędziego, to oczywiście przepisy mogą tu być niekonstytucyjne, ale art. 193 jest tak skonstruowany, że jeżeli chodzi o czynności niebędące rozstrzygnięciami, niebędące orzeczeniami, to po prostu nie daje podstawy do złożenia pytania prawnego.

Konkludując, wniosek o umorzenie postępowania ze względu na to, że sąd nie w pełni, w sposób niewystarczający przedstawił wyjaśnienie w zakresie odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ ma rozstrzygnięcie trybunału na rozstrzygnięcie sprawy. Poza tym po złożeniu pytania prawnego doszło do istotnych zmian stanu ustawodawstwa. To nie zostało przez SN zweryfikowane w późniejszych działaniach i w części te zarzuty zostały już rozstrzygnięte przez trybunał w późniejszym orzeczeniu. Także tyle w skrócie, jeżeli byłyby pytania, to postaram się odpowiedzieć, a w tej chwili dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Pytań nie ma, dziękuję w takim razie. Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Rozumiem, że wszyscy państwo zagłosowali, zatem zamykam głosowanie i proszę o wyświetlenie wyników.

Głosowało 16 posłów, wszyscy za, a zatem stanowisko zostało pozytywnie zaopiniowane.

Przechodzimy do sprawy SK 20/20 i ponownie pan mecenas Marcin Spyra, proszę bardzo.

Ekspert z BEOS Marcin Spyra:

Bardzo dziękuję. Sprawa SK 20/20 dotyczy postępowania egzekucyjnego z nieruchomości, dotyczy przepisów, które pozwalają wierzycielowi uczestniczącemu w licytacji zaliczyć na poczet ceny, którą ma zapłacić, swoją wierzytelność względem dłużnika.

Chodzi więc o sytuację, w której wierzyciel mający tytuł wykonawczy przeciwko właścicielowi nieruchomości uczestniczy w licytacji tej nieruchomości, zgłasza cenę i wtedy nie musi zapłacić całej ceny, jeżeli wygrał licytację, a na poczet tej ceny może zgłosić potrącenie wierzytelności, która mu przysługuje. Jest to złożone proceduralnie, mianowicie może złożyć na poczet ceny własną wierzytelność, o ile znajduje ona pokrycie w cenie nabycia w odniesieniu do planu, czyli w sytuacji, w której dojdzie do podziału środków z egzekucji, ta kwota, którą on zgłasza do potrącenia, rzeczywiście by mu przysługiwała. To wynika z faktu, iż w polskim modelu postępowania egzekucyjnego jest konkurencja pomiędzy różnymi wierzycielami, różnymi kategoriami wierzytelności, a zatem egzekucja nie odbywa się na zasadzie „kto pierwszy, ten ma większe prawa”, tylko uczestniczą w egzekucji różni wierzyciele. Są wtedy kategorie uprzywilejowane takie jak koszty egzekucyjne, należności alimentacyjne, takie jak na przykład hipoteki na nieruchomości i wobec tego wierzyciel w pewnych sytuacjach wcale nie musi odzyskać pełnej kwoty, nawet jeżeli cena uzyskana ze sprzedaży tej nieruchomości jest większa aniżeli jego wierzytelność. Wobec tego podlega to sprawdzeniu na różnych etapach, zarówno w postanowieniu o przysądzeniu wierzytelności, sąd sprawdza to, jaka kwota ma być zapłacona, a jaka może być potrącona, następnie w postanowieniu o przysądzeniu w nieruchomości jest sprawdzane, czy nabywca, czyli w tym wypadku wierzyciel wykonał w pełni swoje zobowiązania, zatem uiścił pełną cenę i dopiero po przysądzeniu wierzytelności sporządzany jest plan podziału. I na tym etapie także może dojść do sytuacji, w której okaże się, że to zaliczenie wierzytelności na poczet ceny nie było w pełni skuteczne. To może wynikać z różnych okoliczności, nie tylko z tego, że sąd na wcześniejszym etapie się

pomylił, co jest możliwe, ale także z tego, iż do momentu, w którym ta wierzytelność, plan podziału jest sporządzany, mogą się jeszcze zgłaszać kolejni wierzyciele z tytułami wykonawczymi. Zatem w podziale sumy uzyskanej z egzekucji mogą uczestniczyć wierzyciele, o których nie było wiadomo na etapie licytacji i jeżeli dojdzie do takiej sytuacji, to na podstawie art. 1037 k.p.c. wydawane jest postanowienie o konieczności dokonania dopłaty przez tego nabywcę, które jest tytułem egzekucyjnym. Tutaj skarżący znalazł się właśnie w takiej sytuacji. Był wierzycielem, który miał tytuł egzekucyjny na kwotę czterdziestu kilku tysięcy, następnie za kwotę ponad 200 tys. nabył nieruchomość, która była przedmiotem egzekucji, zgłosił swoją wierzytelność do zaliczenia na poczet ceny, zarówno na etapie przybycia, jak i na etapie przysądzenia nieruchomości nie zakwestionowano tego, natomiast na etapie sporządzenia planu podziału okazało się, że jednak nie jest możliwe w pełni zaliczenie tej wierzytelności i że musi dopłacić znaczną kwotę, że to potrącenie jest nieskuteczne w przeważającej części.

To postanowienie może być zakwestionowane zażaleniem, skarżący zakwestionował je, ale to jest problem matematyczny i sąd uznał, że nie ma podstaw do zakwestionowania, że obliczenia są prawidłowe, że powinien dopłacić. Skarżący kwestionuje normę, która pozwala na takie dokonanie korekty po przysądzeniu nieruchomości, zaliczenia jego wierzytelności na poczet ceny, twierdząc, że to jest pewnego rodzaju pułapka prawna. Twierdzi też, że on ma prawo działać w oparciu o prawomocne postanowienia, że sąd dwa razy stwierdza, że to jest dopuszczalne i że w ten sposób on jest zaskakiwany przez konieczność zapłaty na etapie, w którym sąd już wcześniej przesądzał o tym, że zaliczenie jego wierzytelności na poczet ceny jest skuteczne.

Po drugie, kwestionuje niejawny charakter postępowania przed sądem, mianowicie twierdzi, że jest tu…, bo rzeczywiście postanowienie sądu o konieczności dopłaty jest wydawane w trybie niejawnym. Skarżący dopiero potem uczestniczy w postępowaniu zażaleniowym i tu kwestionuje, że tak naprawdę jest to postępowanie jednoinstancyjne, że on nie uczestniczył w postępowaniu na pierwszym etapie i naruszono w ten sposób jego prawa.

Zarzuty te należy uznać za nietrafne z kilku powodów. Po pierwsze, co do pułapki prawnej trzeba pamiętać, iż jest tu konieczność uwzględnienia interesów osób trzecich, to k.p.c. w art. 1025 przewiduje pewną hierarchię zaspokojenia, a w ramach tych samych wierzytelności przewiduje zaspokojenie proporcjonalne. I to jest rozstrzygnięcie, które należy uznać za poprawne ze względu na to, iż daje określonym wierzycielom należącym do tej samej kategorii równe prawa, a innych wierzycieli, na przykład alimentacyjnych czy koszty postępowania, czy hipoteki w uzasadniony sposób uprzywilejowuje. Sam sposób dokonania zapłaty, czyli to, że wierzyciel zapłacił przez potrącenie, czyli z drugiej strony uzyskał zaspokojenie, patrząc na to od drugiej strony, przez fakt nabycia przedmiotu majątkowego należącego do dłużnika, nie stanowi adekwatnej i uzasadnionej przesłanki, żeby go lepiej traktować. Należy więc rozciągnąć te zasady hierarchicznego i proporcjonalnego zaspokojenia na każdy przypadek, w tym także na ten, w którym wierzyciel otrzymał zaspokojenie przez to, że mógł zaliczyć swoją wierzytelność na potrzeby swojego zobowiązania do zapłaty ceny, czyli dokonał potrącenia. Te reguły są jawne, to znaczy wierzyciel, składając oświadczenie, że chce zaliczenia swojej wierzytelności na poczet ceny, musi liczyć się z tym, że takie reguły obowiązują. Co więcej, część tych wierzytelności jest mu znana, dlatego że osoby, które prowadzą egzekucję z nieruchomości, są ujawniane w księdze wieczystej i na każdym etapie można zwrócić się do organu egzekucyjnego o informacje dotyczące stanu postępowania egzekucyjnego. Fakt, że sąd weryfikuje tę okoliczność kilkukrotnie, nie jest sprzeczny z powołanymi konstytucyjnymi wzorcami kontroli i należy pamiętać o tym, że ta sytuacja jest dynamiczna, jeżeli chodzi o uczestników egzekucji i że ich prawa także powinny być uwzględnione. Natomiast ważne jest to, że nie można mówić o tym, iż wierzyciel skarżący dokonał jakichś czynności w zaufaniu do postanowienia o przysądzeniu czy wcześniej o udzieleniu przybicia, dlatego że jego oświadczenie o tym, iż on chce zaliczenia wierzytelności na poczet ceny, następuje wcześniej, przed tymi postanowieniami. Dlatego tu nie można mówić o tym, że został w jakiś sposób wprowadzony w błąd i na tej podstawie dokonał czynności.

Nietrafne są też zarzuty dotyczące niejawnego charakteru postępowania. Owszem, samo postanowienie o zobowiązaniu skarżącego do dokonania dopłaty zostało wydane

na posiedzeniu niejawnym, ale wcześniej jest cały szereg elementów postępowania, które są jawne i w których on uczestniczy. Zarówno ustalenie kosztów postępowania egzekucyjnego, które mają pierwszeństwo przed jego roszczeniem, odbywa się w sposób dla niego jawny, jak i sporządzenie planu podziału, który matematycznie determinuje jego obowiązek dokonania dopłaty, odbywa się także w sposób jawny. Co więcej, ma on możliwość zakwestionowania tego planu podziału. Samo postanowienie o zobowiązaniu jest tylko matematyczną konsekwencją tych wcześniejszych czynności, w których on mógł uczestniczyć i na które miał wpływ poprzez prawa przysługujące mu do ich zakwestionowania. Stąd propozycja złożenia wniosku o wydanie orzeczenia na zgodność zarówno w odniesieniu do zarzutów dotyczących pułapki prawnej, naruszenia, zaskakującego charakteru kwestionowanej regulacji, jak i niejawnego charakteru postępowania. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję, panie mecenasie. Otwieram dyskusję. Pani poseł Barbara Dolniak, proszę.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Bardzo dziękuję. Mam pytanie dotyczące nie kwestii jawności, ale kolejności zaspokajania roszczeń. I nie mówię o wynikającym z ustawy pierwszeństwie w kolejności zaspokojenia, bo ona jest jasna i oczywista.

Natomiast pojawia się pytanie, czy te przepisy w przyszłości nie powinny być zmodyfikowane, zważywszy na fakt, że sytuacja taka może zniechęcać potencjalnych wierzycieli, którzy skalkulują znane im wierzytelności, a więc jak powiedział pan mecenas, koszty postępowania czy kwestie innych roszczeń, które wierzycielowi są znane i może je skalkulować, pozwolić na ocenę, jak to się mieści w cenie zlicytowanej nieruchomości. Bo w sytuacji, kiedy wierzyciel będzie się obawiał, że pojawią się jeszcze inni wierzyciele, a przecież doskonale wiemy, że to nie jest tak, że można ustalić wszystkich wierzycieli w sposób niebudzący wątpliwości, natomiast wierzyciel przystępujący już do podziału samej kwoty jest w sytuacji korzystniejszej, nie przechodzi tej całej procedury, chociażby licytacji. W związku z czym to zawsze rodzi niebezpieczeństwo, że nie pojawi się nabywca, który może na przykład tylko część wierzytelności zaspokoić, a może się też okazać, że pojawi się tyle wierzytelności, że kwota, którą uzyska, będzie niewspółmierna do całego procesu sprzedaży licytacyjnej nieruchomości czy wręcz oceny wartości tej nieruchomości na nabywcę.

Czy nie uważa pan, że jednak te przepisy powinny może stanowić jakieś ramy czasowe, do których może się zgłosić do podziału kwoty wierzyciel nieuczestniczący w procesie licytacji, bo takie sytuacje – jak podejrzewam – dla wierzyciela nabywającego wierzytelność są trudne do zaakceptowania. Dziękuję.

Ekspert z BEOS Marcin Spyra:

Rozumiem. Pytanie, jakie są granice czasowe. Rzeczywiście granice, które wynikają z art. 1035, mogłyby być pewnie przesunięte, żeby na aż tak późnym etapie się nie zgłaszać. To pewnie byłoby zgodne z konstytucją i mogłoby mieć ten efekt, o którym pani poseł powiedziała, że zachęcałoby z jednej strony wierzycieli do tego, żeby szybciej się zgłaszać, a z drugiej strony nabywców. I tu mam dwa komentarze bardziej niż uwagi do tego.

Po pierwsze, skarżący akurat nie zakwestionował tej normy, bo ona rzeczywiście mogłaby być najbardziej wątpliwa w tym kontekście, czyli do którego momentu można się zgłaszać. Ale ta norma jest poza przedmiotem kontroli w tym postępowaniu, ona nie jest kontrolowana. Zatem przy założeniu, że ta norma nie jest kwestionowana, cała reszta pozostaje już trudna do zakwestionowania. Z drugiej strony można sobie wyobrazić, że wprowadzi się reguły, które mówią o tym, że nie można aż tak późno zgłaszać swoich wierzytelności do uczestnictwa w podziale sumy uzyskanej z egzekucji nieruchomości, ale należy też pamiętać, nie kwestionując tego, co pani poseł powiedziała, że to, kiedy wierzyciel uzyska tytuł egzekucyjny, a potem tytuł wykonawczy, nie zawsze zależy wyłącznie od niego. To zależy także od tego, w jaki sposób, jak sprawnie sąd prowadzi postępowanie. I mam wrażenie, że obecna regulacja wynika z przekonania, że należy wszystkim wierzycielom, którzy mają na odpowiednim… jak najpóźniej tytuły wykonawcze, umożliwić uczestnictwo w podziale, bo ich materialnoprawna sytuacja jest taka

sama, różnią się jedynie sytuacją procesową. Oczywiście to może wynikać również z ich opóźnień, ale trudno jest skonstruować przepis, który to zróżnicowanie sytuacji faktycznych w sposób sprawiedliwy by rozwiązywał.

Myślę więc, że to jest kwestia, którą na etapie prac nad zmianami postępowań egzekucyjnych można rozważyć, ale która nie ma bezpośrednio wpływu na treść stanowiska Sejmu w odniesieniu do tej skargi konstytucyjnej. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie. Pani poseł Barbara Dolniak.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Mam doskonałą świadomość tego, jaki jest zakres skargi, niemniej cały czas toczymy rozmowy i prace nad zmianami przepisów dotyczących postępowania egzekucyjnego. Ja nie uwzględniałam w tym pytaniu, bo uważam, że to jest zrozumiałe, że jeżeli wierzyciel pozyskał tytuł wykonawczy już po przeprowadzeniu licytacji, to nie mógł w niej po prostu uczestniczyć. Ale są wierzyciele, którzy nie realizują tytułu wykonawczego z różnych powodów, nie wkraczając w szczegóły, w związku z tym wydaje się, że i w tym aspekcie trzeba rozważać takie kwestie, by wierzyciel aktywny nie był w jakimś stopniu pokrzywdzony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Więcej zgłoszeń w dyskusji nie ma, wobec tego przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem przedstawionego projektu stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję bardzo, zamykam głosowanie. Proszę o wyświetlenie wyników.

Głosowało 13 posłów, wszyscy za, a zatem mamy pozytywną opinię o tym stanowisku.

Wobec tego przechodzimy do kolejnej sprawy – SK 48/22. I znowu pan mecenas Piotr Czarny, proszę bardzo.

Ekspert z BEOS Piotr Czarny:

Dziękuję bardzo. Sprawa, którą postaram się teraz przedstawić, dotyczy znanej w przeszłości regulacji zawartej w ustawie Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym.

Część z państwa pewnie przypomina sobie problem martwych spółek, tzn. spółek, które były wpisane do rejestru sądowego na podstawie wcześniejszych przepisów jeszcze w okresie międzywojennym. One figurowały w tych rejestrach właśnie do wejścia w życie czy do pewnego czasu po wejściu w życie tej ustawy z 1997 r. Z tym, że sprawa SK 48/22 nie dotyczy samego wykreślenia tych spółek, tylko dotyczy regulacji, która po pierwsze, zakładała, że prawa majątkowe, a także roszczenia wobec tych spółek przechodzą na Skarb Państwa i wygasają, jeżeli nie będą dochodzone przeciwko Skarbowi Państwa w terminie roku od nabycia mienia przez Skarb Państwa. Tam były oczywiście pewne przepisy wyjątkowe, ale to nie jest istotne, bowiem skarżący w tej konkretnej sprawie kwestionuje ten roczny termin. On twierdzi dodatkowo, że nie powinien on biec dla wszystkich zainteresowanych jednolicie, tylko w zależności od tego, kiedy wierzyciel dowiedział się o tym, że jego wierzytelność przeszła na Skarb Państwa.

Jeśli chodzi o stan faktyczny, to może dodam, że jest tu pewne potwierdzenie czasami pewnych nieoczekiwanych skutków rozstrzygnięć ustawodawczych, bo skarżący zawarł pod koniec lat 90 ze spółdzielnią mieszkaniową umowę dotyczącą sprzedaży lokali mieszkalnych, które spółdzielnia miała wybudować. Spółdzielnia nie wybudowała tych lokali, skarżący złożył wniosek o zabezpieczenie swoich roszczeń poprzez wpis hipoteki przymusowej na określonych nieruchomościach spółdzielczych. Następnie uzyskał nakaz zapłaty, sąd w całości uwzględnił jego powództwo i dalej zaczynają się, proszę państwa, nie do końca zrozumiałe zdarzenia, bowiem po 6 latach od uprawomocnienia się tego nakazu zapłaty sąd uchylił postanowienie dotyczące zabezpieczenia. Na podstawie tego postanowienia te hipoteki zostały wykreślone, skarżący oczywiście się zażalił, sąd apelacyjny uchylił postanowienie sądu okręgowego, z tym, że nie doprowadziło to do ponownego wpisania hipotek. I podkreślę, że to jest rok 2000, końcówka XX wieku i widzimy rok 2007, 2008. A spółdzielnia, z którą skarżący zawarł umowę, nie złożyła na podstawie

przepisów wprowadzających ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym wniosku o wpis do KRS i w związku tym została uznana za wykreśloną z rejestru, chociaż jeszcze mniej więcej przynajmniej do początku XXI wieku prowadziła działalność, więc to nie była sytuacja, którą miał na myśli ustawodawca. Ale w każdym razie, proszę państwa, na podstawie przepisów tej ustawy odpowiedni, właściwy miejscowo starosta stwierdził, że mienie tej spółdzielni nabył Skarb Państwa. I teraz skarżący w 2017 r. najpierw wnosi o nadanie klauzuli wykonalności temu nakazowi zapłaty z 2001 r., ale klauzula wykonalności miała być przeciwko Skarbowi Państwa; sądy oddaliły ten wniosek. Zatem on wniósł w listopadzie 2015 r. szereg powództw o uzgodnienie treści ksiąg wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym. Te powództwa zostały przez odpowiednie sądy oddalone, czyli stan faktyczny jest dosyć skomplikowany. Skarżący zakwestionował regulację stanowiącą istotnie podstawę ostatecznych orzeczeń sądu przede wszystkim z ochroną praw majątkowych, ochroną własności, a także z zasadą zaufania obywatela do państwa i prawa. Zarzucił też naruszenie zasady ochrony praw nabytych. Pisanie tego projektu o tyle było niezręczne, że skarżący powołuje się na opinię Biura Analiz Sejmowych, zgodnie z którą ta regulacja budzi poważne zastrzeżenia pod względem konstytucyjnym, więc ta regulacja – jakby tu powiedzieć – rzeczywiście takie zastrzeżenia wzbudza.

Ale analiza formalnoprawna doprowadziła do takiej konkluzji, że skarga jest niedopuszczalna, i to z dwóch powodów. Po pierwsze, chodzi o to, że w literaturze i w orzecznictwie przyjmuje się, że skarga konstytucyjna powinna również służyć ochronie interesów skarżącego i jest niedopuszczalna, jeżeli ewentualne naruszenie praw skarżącego wynika z innych jeszcze okoliczności niż zakwestionowane w skardze przepisy. I tutaj w pierwszej kolejności w stanowisku powołany jest art. 95 ustawy o księgach wieczystych i hipotece, który stwierdza, że w razie wykreślenia hipoteki z księgi wieczystej bez ważnej podstawy prawnej hipoteka wygasa po upływie 10 lat. Zatem tu, proszę państwa, tak jak mówiłem wcześniej, ta sytuacja rzeczywiście miała miejsce i to był rok 2008, a więc już ten termin 10-letni minął. O przywróceniu tego terminu czy o możliwości zawieszenia tego terminu nie będę już mówił.

Druga okoliczność, na którą się w tym projekcie stanowiska powołano… jest taka szczegółowa regulacja, zgodnie z którą zabezpieczenie udzielone według przepisów k.p.c. upada po upływie 2 miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia uwzględniającego roszczenia. Po prostu to jest sytuacja niezwykle dziwna, żeby tak jak w sprawie skarżącego po ponad 20 latach od wydania rozstrzygnięcia merytorycznego powoływać się na rozstrzygnięcia i przepisy dotyczące zabezpieczenia roszczeń, bo to zabezpieczenie już nie jest potrzebne, *ratio legis* tego zabezpieczenia odpadło z chwilą, kiedy skarżący uzyskał nakaz zapłaty.

Po trzecie, zgodnie z przepisami te roszczenia skarżącego wobec spółdzielni przeszły na Skarb Państwa. Dopiero później, można powiedzieć, po upływie tego roku wygasły, a przepisy k.p.c. mówią, że niedopuszczalne jest zabezpieczenie roszczeń pieniężnych przeciwko Skarbowi Państwa, bo w literaturze się przyjmuje, że Skarb Państwa jest dłużnikiem wypłacalnym i nie ma takiej potrzeby. Stąd to jest jedna grupa argumentacji, że nawet gdyby stwierdzić niezgodność z konstytucją i wznowić postępowanie w sprawie skarżącego, to sądy musiałyby orzec tak samo. Dodatkowo, proszę państwa, jest czasami wykorzystywany przez trybunał argument polegający na stwierdzeniu, że skarga konstytucyjna nie jest rozwiązaniem, nie jest instytucją mającą służyć sanacji, nadrobieniu wcześniejszych uchybień. W dokumentach czy w wyrokach, w orzeczeniach sądowych włączonych do skargi jest takie stwierdzenie, że skarżący został poinformowany oficjalnie, urzędowo, jakie czynności i w jakim terminie powinien podjąć, aby nie doszło do wygaśnięcia jego roszczeń z nakazu zapłaty. I on się do tego nie zastosował, więc teraz skarga konstytucyjna ma w istocie rzeczy służyć jakby próbie nadrobienia tego zaniechania. Stąd, z tych dwóch podstawowych względów, konkluzja jest taka, że Sejm wnosi o umorzenie postępowania w sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie. Otwieram dyskusję. Czy są pytania w tej sprawie? Nie ma pytań, więc głosujemy.

Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem projektu stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję, zamykam głosowanie, proszę o wyświetlenie wyników.

Głosowało 11 posłów, wszyscy byli za. Mamy zatem pozytywną opinię również w sprawie tego stanowiska.

Przechodzimy do łącznego omówienia spraw SK 1/23, SK 36/23, SK 37/23. I znowu pan mecenas Marcin Spyra. Prosiłbym pana mecenasa o naprawdę skrótowe omówienie, bo to są sprawy, które są tożsame z tymi, które niedawno przez Komisję były przyjmowane, więc jesteśmy zorientowani. Proszę bardzo, panie mecenasie.

Ekspert z BEOS Marcin Spyra:

To są kolejne sprawy dotyczące zaliczenia na poczet terminu zasiedzenia służebności przesyłu okresu, który przypada przed dniem wejścia w życie przepisów o istnieniu takiej służebności. I tutaj są identyczne propozycje zajęcia konsekwentnie takiego samego stanowiska, jakie Wysoka Komisja przyjęła w odniesieniu do spraw omawianych w zeszłym miesiącu, czyli próba obrony tej regulacji. Chodzi tu o przepisy intertemporalne. Nie ma tego wprawdzie wprost, bo ustawa wprowadzająca służebność przesyłu nie zawierała przepisów intertemporalnych, ale jak wynika z orzecznictwa SN, z literatury, są także orzeczenia TK, który uznaje, że istnieją ogólne reguły intertemporalne wynikające w odniesieniu do prawa cywilnego z przepisów wprowadzających Kodeks cywilny, te reguły można zastosować w ten sposób, jak sądy je zastosowały w sprawach skarżących. Stąd wniosek o to, żeby wnosić o stwierdzenie zgodności tej kwestionowanej regulacji intertemporalnej. Gdyby trzeba było uzupełnić to skrótowe przedstawienie stanowiska, jestem do dyspozycji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję, panie mecenasie, za syntetyczne przedstawienie problemu. Jeżeli są pytania, to proszę, a jeżeli nie, to przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem przedstawionego projektu stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję, zamykam głosowanie, proszę o wyświetlenie wyników.

Głosowało 11 posłów, wszyscy byli za. Stanowisko zostało zatem przyjęte. Dziękuję, panie mecenasie.

Przechodzimy do kolejnego łącznego omówienia spraw SK 95/22 i SK 100/23. Pan mecenas Paweł Daniluk, proszę bardzo, oddaję panu głos.

Ekspert z BEOS Paweł Daniluk:

Dziękuję uprzejmie. Paweł Daniluk, Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, te dwie sprawy, czyli SK 95/22 i SK 100/23 z uwagi na zbieżność problemu konstytucyjnego zostaną omówione łącznie i pozwólcie państwo, że nieco więcej powiem o pierwszej z tych spraw.

Natomiast żeby później się już nie powtarzać, to w odniesieniu do sprawy drugiej zwrócę tylko uwagę na najważniejsze podobieństwa i najważniejsze różnice pomiędzy tymi obiema sprawami. I od razu może powiem, że w obu tych sprawach zasadniczo proponujemy umorzenie postępowania.

Jeżeli chodzi o sprawę SK 95/22, to może warto na wstępie zauważyć, że skarżący bardzo szeroko ujął przedmiot kontroli, bo zakwestionował aż pięć przepisów Kodeksu postępowania karnego. Jednakże przeprowadzona analiza formalnoprawna doprowadziła do wniosku, że tylko jeden z tych przepisów wiąże się z postawionym przez skarżącego w tej sprawie problemem konstytucyjnym. Mianowicie ten problem dotyczy braku możliwości zaskarżenia postanowienia sądu apelacyjnego, postanowienia oddalającego wniosek o wznowienie postępowania karnego i taki stan prawny wynika tylko z jednego z kwestionowanych przepisów, z art. 547 § 1 k.p.k., i nie ma związku z innymi kwestionowanymi przez skarżącego przepisami. Ponadto warto też wskazać, że podobnie jak w wypadku przedmiotu kontroli bardzo szeroko zostały także ujęte w tej sprawie wzorce kontroli, skarżący powołał tu wiele przepisów konstytucji. Jednak w odniesieniu do większości tych przepisów zachodzą poważne deficyty uzasadnienia skargi konstytu-

cyjnej, to znaczy skarżący – o czym szczegółowo jest mowa w projekcie stanowiska – albo w ogóle nie dokonał wykładni tych przepisów, albo nie skonfrontował ich treści…

Przewodnicząca poseł Urszula Nowogórska (PSL-TD):

Chyba mamy jakiś problem, nie widzimy pana mecenasa. Chyba zerwało nam połączenie.

Ekspert z BEOS Paweł Daniluk:

Nie wiem, co się dzieje, pani przewodnicząca, bo po mojej stronie jest wszystko w porządku. Ja państwa widzę, słyszę, jakość połączenia również jest wysoka.

Przewodnicząca poseł Urszula Nowogórska (PSL-TD):

Wystarczy, że słyszymy. Myślę, że jesteśmy w stanie kontynuować posiedzenie, bardzo proszę.

Ekspert z BEOS Paweł Daniluk:

Dobrze. Jeżeli chodzi o deficyty skargi konstytucyjnej w zakresie wzorców kontroli, to przeprowadzona w tym zakresie analiza formalnoprawna pozwala stwierdzić, że brak tych deficytów, czyli ewentualna możliwość przystąpienia do kontroli merytorycznej zachodzi tylko w odniesieniu do dwóch wzorców kontroli, a mianowicie w odniesieniu do art. 78 i art. 176 ust. 1 konstytucji. Stąd też, proszę państwa, z uwagi na wskazane przeze mnie przed chwilą wadliwości formalnoprawne skargi konstytucyjnej ewentualnie możemy rozważać tylko sprzeczność art. 547 § 1 k.p.k. z art. 78 i z art. 176 ust. 1 konstytucji.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o art. 547 § 1 k.p.k., to ten przepis stanowi, że na postanowienie oddalające wniosek o wznowienie postępowania lub na postanowienie pozostawiające taki wniosek bez rozpoznania przysługuje zażalenie, chyba że orzekł o tym sąd apelacyjny i SN. I z tego wyraźnie wynika, że na wydane przez sąd apelacyjny lub SN postanowienia, czy to oddalające wniosek o wznowienie postępowania, czy to pozostawiające taki wniosek bez rozpoznania, nie przysługuje zażalenie. Zdaniem skarżącego taki stan prawny, a więc ten brak możliwości zaskarżenia zażaleniem postanowienia sądu apelacyjnego lub SN o oddaleniu wniosku o wznowienie postępowania lub o pozostawieniu takiego wniosku bez rozpoznania narusza w ocenie skarżącego art. 78 konstytucji, czyli prawo do zaskarżania orzeczeń i decyzji wydanych w pierwszej instancji. A ponadto narusza art. 176 ust. 1 konstytucji, czyli zasadę co najmniej dwuinstancyjnego postępowania sądowego.

Wysoka Komisjo, w kontekście tych zarzutów trzeba przede wszystkim odwołać się do stanu faktycznego sprawy karnej skarżącego i tu w tym stanie faktycznym najważniejsze jest to, że w tej sprawie orzekający Sąd Apelacyjny w Gdańsku oddalił wniosek skarżącego o wznowienie postępowania, co nastąpiło postanowieniem z 3 lutego 2022 r., a skarżący – co bardzo istotne w tej sprawie – na to postanowienie nie złożył zażalenia. Tymczasem, proszę państwa, z art. 79 ust. 1 konstytucji wynika konieczność wyczerpania przez skarżącego drogi prawnej jako warunek formalny dopuszczalności skargi konstytucyjnej. I na gruncie tego warunku TK przyjmuje, że gdy skarżący kwestionuje konstytucyjność przepisu wyłączającego zaskarżalność określonego orzeczenia, to musi uprzednio podjąć próbę wniesienia środka zaskarżenia na to orzeczenie, bo dopiero wówczas skarżący w ten sposób uzyskuje rozstrzygnięcie wydane w oparciu o kwestionowaną normę prawną, tę normę prawną, która wyłącza możliwość zaskarżenia orzeczenia.

Proszę państwa, przekładając to na omawianą sprawę, oznacza to, że warunkiem koniecznym dopuszczalności merytorycznej od strony konstytucyjności art. 547 § 1 k.p.k. było podjęcie przez skarżącego próby złożenia zażalenia na wspomniane postanowienie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. To postanowienie z 3 lutego 2022 r. o oddaleniu wniosku o wznowienie postępowania, ale skarżący z takim zażaleniem nie wystąpił, a zatem nie wyczerpał drogi prawnej, co oznacza konieczność umorzenia niniejszego postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Ponadto, proszę państwa, postępowanie to powinno być umorzone także z innego powodu, a mianowicie z powodu zbędności wydania wyroku. To wynika z tego, że TK już w 2013 r. – chodzi o wyrok z 11 czerwca 2013 r. w sprawie o sygnaturze SK 23/10 – wypowiedział się po części w odniesieniu do problemu konstytucyjnego, który jest stawiany przez skarżącego

w niniejszej sprawie. W tym wyroku TK stwierdził, że art. 547 § 1 k.p.k. nie jest niezgodny m.in. z art. 78 konstytucji, a więc tym samym TK uznał nieadekwatność tego wzorca kontroli i u podstaw tego rozstrzygnięcia legło ustalenie trybunału, że to postanowienie wydawane na podstawie art. 547 § 1 k.p.k. wydawane przez sąd apelacyjny lub przez SN jest orzeczeniem wydanym w drugiej instancji. A to wyklucza zastosowanie art. 78 konstytucji, bo ten przepis odnosi się przecież do zaskarżania orzeczeń wydanych w pierwszej instancji. Biorąc pod uwagę zbieżność w obu tych sprawach, w sprawie niniejszej i w sprawie zakończonej w roku 2013 orzeczeniem TK, zbieżność tych spraw, zbieżność zaskarżonego przepisu, zbieżność postawionych problemów konstytucyjnych, oznacza to aktualizację kolejnej podstawy do umorzenia postępowania, a więc tej podstawy z powodu zbędności wydania wyroku.

Wysoka Komisjo, jeszcze na wypadek nieuwzględnienia przez TK wniosku o umorzenie niniejszego postępowania w odniesieniu do zarzucanej sprzeczności art. 547 § 1 k.p.k. z art. 176 ust. 1 konstytucji niejako z ostrożności procesowej formułujemy także dodatkowy wniosek, wniosek ewentualny o uznanie art. 176 ust. 1 konstytucji za nieadekwatny wzorzec kontroli. Stąd też w petitum projektu stanowiska pojawia się formuła, że art. 547 § 1 k.p.k. nie jest niezgodny z art. 176 ust. 1 konstytucji. W tym zakresie, Wysoka Komisjo, bazując na orzecznictwie TK i na zastanych wypowiedziach doktryny, podnosimy, że postanowienie sądu apelacyjnego oddalające wniosek o wznowienie postępowania jest orzeczeniem wydawanym w drugiej instancji, a to wynika przede wszystkim z tego, że sąd apelacyjny nie rozpoczyna postępowania co do istoty sprawy. Tą istotą jest w tym wypadku odpowiedzialność karna oskarżonego. Co więcej, sąd apelacyjny w ogóle nie odnosi się w tym zakresie do istoty sprawy, a jedynie bada czy istnieją przesłanki do wznowienia postępowania. Zatem sąd apelacyjny pełni tu tylko funkcje kontrolne. A skoro sąd apelacyjny, tak jak już powiedziałem, nie działa tu jako sąd pierwszej instancji, to konsekwentnie nie ma do niego zastosowania art. 176 ust. 1 konstytucji, bo przepis ten nie daje prawa do zaskarżania orzeczeń zapadłych w drugiej instancji.

Jeśli chodzi o sprawę SK 95/22, to by było tyle, co chciałbym powiedzieć, natomiast teraz już tylko w telegraficznym skrócie kilka słów o sprawie drugiej, czyli o sprawie SK 100/23. Autorem tej sprawy nie jestem ja, tylko pani prof. Karaźniewicz, i ta sprawa, jak już mówiłem na początku, jest zbieżna ze sprawą przed chwilą omówioną. Tutaj również zakwestionowano art. 547 § 1 k.p.k. i również w zakresie wyłączającym zażalenie na postanowienie sądu apelacyjnego oddalające wniosek o wznowienie postępowania. Istotna różnica pomiędzy tymi dwiema sprawami polega jedynie na tym, że w sprawie drugiej, czyli SK 100/23 skarżący złożył zażalenie na postanowienie sądu apelacyjnego oddalające wniosek o wznowienie postępowania i tym samym wyczerpał drogę prawną. Zatem tutaj nie aktualizuje się podstawa, o której mówiłem w wypadku sprawy SK 95/22, natomiast aktualna pozostaje podstawa do umorzenia postępowania z powodu zbędności wydania wyroku, a to za sprawą przedstawionego już wyroku TK z 11 czerwca 2013 r., którym to wyrokiem – jak mówiłem – już rozstrzygnięto stawiany przez skarżącego problem konstytucyjny. Oprócz tego w projekcie stanowiska do sprawy SK 100/23 autorka wskazuje jeszcze na poważne deficyty co do uzasadnienia skargi konstytucyjnej, a to z kolei przemawia za postawieniem wniosku o umorzenie postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Bardzo dziękuję, Wysoka Komisjo. Jeżeli będą jakieś pytania lub wątpliwości, z przyjemnością odpowiem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję, panie mecenasie, za przedstawienie problemu konstytucyjnego. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Wszystko jasne, wobec tego możemy głosować.

Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem projektu stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję, zamykam głosowanie, proszę o wyświetlenie wyników.

Głosowało 7 posłów, wszyscy byli za, nikt nie był przeciw. Stanowisko zostało przyjęte.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie projektów stanowisk w pkt 1.

W pkt 2 rozpatrujemy projekt planu pracy Komisji do końca bieżącego roku, czyli poza rutynowymi sprawami związanymi z przyjmowaniem stanowisk Sejmu przed TK.

Mamy zaplanowane rozpatrzenie i zaopiniowanie projektów ustaw, mamy też zaopiniowanie sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli. Czy są uwagi do tego planu pracy? Czy państwo macie jakieś propozycje? Nie ma. Sprzeciwu też nie ma, abyśmy ten plan pracy do końca roku przyjęli. Nie ma sprzeciwu, a zatem przyjęliśmy plan pracy, dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji, bardzo serdecznie państwu dziękuję.